

W KRAJNIE CEJLOŃSKIEJ HERBATY

Wojciech Biedrzycki (Kraków)

Dla znalezienia choć odrobiny ochłody od upalnego Kandy na Sri Lance, wyjechaliśmy z żoną do śródgórskiej miejscowości Nuwara Eliya, położonej na wysokości 1840 m n.p.m. Już w czasie przejazdu przez masyw górski w południowej części wyspy ochłodził nas ulewny deszcz. Przez pierwsze dni pobytu w tej miejscowości zmagaliśmy się z niustającą wilgocią, nie pozwalającą na wysuszenie naszych ubrań. Klimat panujący w samej miejscowości i w okolicznych wzniesieniach jest sprzyjający uprawom krzewów herbacianych. W połowie XIX w. Brytyjczycy, którzy byli ostatnimi w łańcuchu kolonizatorów na wyspie, po nieudanym epizodzie z uprawianiem kawy (liście krzewów kawowych zaatakował grzyb *Hemileia vastatrix* nazwany „Devastating Emily”), zaczęli uprawiać herbatę.



Ryc. 1. Mapa turystyczna Sri Lanki.

Krzew herbaciany z gatunku *Camellia siniensis* (herbata chińska) w stanie dzikim osiąga wysokość do 10 m. Na plantacjach krzewy przycina się do

wysokości około 1m, gdyż zbieraniem liści zajmują się przeważnie kobiety i dzieci. Co dziesięć lub piętnaście dni łamie się lub przycina końcówki gałązek, aby przyrastały w tym miejscu świeże listki. Ręcznie dokonuje się zbiorów trzech młodych listków i pączka (*pekoe*). Zebrany przez tamilskie kobiety su-



Ryc. 2. Widok z plantacji herbaty, położonej na zboczach Single Tree Mountain, na Nuwara Eliya oraz na najwyższym szczyt Sri Lanki Pidurutalagala (2555 m n.p.m.). Fot. W. Biedrzycki.



Ryc. 3. Kobiety tamilskie zrywające listki herbaty. Fot. W. Biedrzycki.

rowiec pozostawia się na całą dobę, aby zwiądł. Po czym listki i pączki rozrywa się, uwalniając soki i enzymy. Kolejnym etapem obróbki liści herbacianych jest fermentacja, którą przerywa się suszeniem w suszarkach. Zakłady przerabiające surowiec herbaciany są obecnie wyposażone w wysokowydajne maszyny. Jedynym etapem produkcji herbaty wykonywanym ręcznie jest zbieranie listków z pąkiem z krzewów. Do

tego celu Brytyjczycy sprowadzali rzesze Tamilów z południa Indii. Na plantacjach kawy była to praca sezonowa, z chwilą przerwania się na uprawę herbaty siła robocza była potrzebna przez cały rok. Obecnie zbiory herbaty są przeprowadzane przy udziale ok.



Ryc. 4. Odłamane gałązki i świeżo odrosłe wierzchnie listki krzewu herbacianego. Fot. W. Biedrzycki.



Ryc. 5. Na plantacji umieszczono hasła. To obrazuje, które listki należy zrywać, aby herbata osiągnęła wysoką jakość. Fot. W. Biedrzycki.

300 tysięcy Tamilek. Będący większością na wyspie Syngalezi są w sporze z Tamilami od blisko tysiąclecia, a w czasach obecnych, po krwawej wojnie domowej dyskryminują tę nację, traktując zbieraczkę herbaty i ich rodziny jako podrzędnych ludzi.

Herbaty z byłego Imperium Brytyjskiego wyparły w światowym rynku dominujące przedtem herbaty chińskie (obecnie głównie sprowadzane do Rosji i krajów arabskich). Pod względem smaku i jakości (wg. oceny znawców herbaty z centrum w Londynie)



Ryc. 6. Szczyty górskie wylaniające się z morza porannych mgieł. Fot. W. Biedrzycki.

kolejność jest następująca: *darjeeling*, *assam*, *ceylon*. Herbata cejlońska ma zdecydowany i prosty smak. Odmiany *pekoe*, *orange pekoe* i *flowery* wyznaczają jakość tych herbat. Krzewy herbaciane uprawiane są w następujących rejonach Sri Lanki: wyżynna herbata – w bliższych i dalszych miejscach od Nuwara Eliya



Ryc. 7. Tablica informacyjna zachęcająca do odwiedzenia Parku Narodowego Równiny Hortona. Fot. W. Biedrzycki.

powyżej 1200 m n.p.m., krzewy rosną wolniej, ale napar osiąga delikatny smak, który znawcy stawiają zaraz za *darjeeling*: nizinna herbata – uprawiana poniżej 600 m n.p.m. w okolicach podgórskich pomiędzy miejscowościami Ratnapura oraz Galle i Matura na południowym wybrzeżu. Najlepsze mieszanki OP i BOP są komponowane z herbat z piętnastu plantacji Sri Lanki. Oprócz herbat fermentowanych (czarnych) produkuje się na wyspie herbaty zielone

i półfermentowane (oolong), kiedyś sprowadzana do Polski z Chin – „Ulung”. Obecnie herbaty ze Sri Lanki zajmują trzecią pozycję pod względem wielkości eksportu, który przynosi ćwierć przychodów z eksportu krajowego. Dużą część tego eksportu stanowi pył herbaciany – pozostałość po procesie technologicznym,



Ryc. 8. Łania przedostająca się do stada przez szosę. Fot. W. Biedrzycki.

Park Narodowy Równiny Hortona

Zajmuje południową część plateau centralnej wyżyny lankijskiej na wysokości od 2100 do 2300 m n.p.m. Znajduje się w odległości około 30 km od Nuwara Eliya. Od zachodu i północy jest ograniczony



Ryc. 9. Dorodny okaz jelenia *sambar* pozuje u wejścia do Parku wraz z Autorem i jego żoną. Fot. W. Biedrzycki.



Ryc. 10. Górskie łąki porośnięte trawą *patena*. Fot. W. Biedrzycki.

pakowany w celulozowe woreczki i sprzedawany pod markami Sir Thomas Lipton lub Tetley. Woreczki o kształcie piramidki z pyłem marki Dilmah nie mogą jednak poprawić jakości parzonego w ten sposób naparu herbacianego.

łańcuchami górskimi Tatapola i Kirigalpota. Chłodny klimat, mgły i częste deszcze tworzą unikalny, niezwykle delikatny ekosystem. Z Równin Hortona wypływają trzy największe rzeki Sri Lanki: Mahaweli, Kelani i Walawe. Park Narodowy został ustanowiony

w 1988 roku. W 2010 roku wraz z otaczającymi łańcuchami górskimi został wpisany na listę Światowego Dziedzictwa. Główną atrakcją nie jest bynajmniej



Ryc. 11. Na równinach często spotyka się młaki. Fot. W. Biedrzycki.

świat zwierzęcy, lecz chłodny klimat i osnuty mgłami tropikalny las deszczowy. Średnia roczna ilość opadów – 2000 mm, średnia roczna temperatura 13°C, choć w ciągu dnia może ona wzrosnąć do 27°C, a no-



Ryc. 12. Kwitnący krzew rododendronu. Fot. W. Biedrzycki.

camy w lutym zdarzają się przymrozki. Dla turystów odwiedzających Park poprowadzono 9-kilometrową ścieżkę dydaktyczną, której największą atrakcją jest The World's End – urwisko o różnicy wzniesień 870 m,

skąd przy sprzyjających warunkach (brak mgły) rozciąga się rozległy widok w kierunku południowym wyspy. Aby takie warunki zaistniały, trzeba wyje-



Ryc. 13. Pozostałość lasu deszczowego na zasnutym mgłami World's End. Fot. W. Biedrzycki.

chać przed godziną 5 rano z Nuwara Eliya, a na krawędzi urwiska znaleźć się przed 9 rano. Nam się to nie udało, jak zresztą wielu turystom, którzy opisali swoje wrażenia stamtąd. Ścieżka od budynku administracyjnego Parku wychodzi na równiny porośnięte trawą *patena* (syngaleskie określenie na górską łąkę). Równiny te są miejscami pokryte góorskimi młakami z roślinnością charakterystyczną dla terenów podmokłych. Resztki lasu deszczowego znajdującego się na Sri Lance są spotykane jedynie tutaj, korony drzew osiągają wysokość 20 m. W niższych piętrach lasu spotyka się krzewy rododendronowe, rosnące na zboczach Himalajów, Ghatach południowych Indii i w Parku Hortona. Są tutaj również spotykane paprocie drzewiaste czy zagajniki bambusowe. Rozległe łąki powstały poprzez trzebienie lasów przez licznych mieszkańców od najdawniejszych czasów. Do lat siedemdziesiątych ubiegłego wieku uprawiano tutaj ziemniaki. Świat zwierzęcy nie jest szczególnie bogaty: słonie wybili jeszcze kolonizatorzy, po lasach błąka się ponad 40 lampartów, spotykane są również langury białobrode (*Semnopithecus vetulus* vel *Trachypithecus vetulus*), małpy endemiczne dla Sri Lanki. Czaszkę słonia i wypchanego lamparta można zobaczyć w niewielkim muzeum przyrodniczym przy wejściu na ścieżkę edukacyjną. Równiny Hortona są terenem sprzyjającym obserwacjom ptaków. Najczęściej spotykanym większym zwierzęciem w Parku Hortona są jelenie sambar (*Cervus unicolor* vel *Rusa unicolor*), których stada pasą się na górskich łąkach. Do ściśle przestrzeganych przepisów przez służbę parkową należy odbieranie wszelkich opakowań polietylenowych, w zamian zawartość

przesypuje się do torebek papierowych sporządzonych ze starych gazet. Zdarzały się bowiem wypadki udławienia się torebkami polietylenowymi przez

imponującym wolnym spadku wody (coś ponad 20 m).



Ryc. 14. Ścieżka dydaktyczna jest częściowo poprowadzona po odsłonięciach skalnych prekambryjskich granitognejsów. Fot. W. Biedrzycki.

łakome jelenie, co doprowadziło je do śmierci. Na szóstym kilomerze ścieżki dydaktycznej znajduje się malowniczy wodospad Bakera, choć nie o specjalnie

*Dr Wojciech Biedrzycki,
emerytowany pracownik AGH w Krakowie
biedrzc@poczta.onet.pl*

MAZURSKIE OGRODY PAMIĘCI

Maria Olszowska (Mrągowo)

Jak co roku w listopadzie cmentarze ożywiły się kolorowymi chryzantemami, zapłonęły tysiącami zniczy i wypełniły się modlitwami oraz myślami o zmarłych. Przybyli tu żywi, aby wspomnieć swoich bliskich, przyjaciół, znajomych. Zadumać się nad nieprzewidywalnością ludzkiego życia i nieodwracalnością czasu. Bardzo smutny jest obraz starych nekropolii, będących pamiątką po dawnych mieszkańcach. Na Mazurach żyli ewangelicy, starowiercy, prawosławni, mormoni, wyznawcy judaizmu i katolicy. Po II wojnie światowej nie miał kto dbać

o cmentarze, bo zabrakło rodzin zmarłych. Dużo nekropolii zlikwidowano, ponieważ w ten sposób chciano zatrzeć ślady pruskości. Wiele cmentarzy pozostawiono na pastwę losu (Ryc. 1). Na Warmii i Mazurach zinwentaryzowano około 3000 cmentarzy. Najwięcej jest ewangelickich, bo nekropolie zakładano w każdej wsi Prus Wschodnich, zawsze na morenowych pagórkach obsadzonych najczęściej dębami lub lipami (Ryc. 2). Najstarsze cmentarze mazurskich ewangelików już wchłonął las. O tym, że są tu miejsca pochówków świadczą tylko pordezewiałe, żeliwne